

Tani jest pot nad Wisłą

27 marca 2014

Z danych Eurostatu i Komisji Europejskiej wynika bezsprzecznie, że Polacy podnoszą wydajność swojej pracy. Tymczasem udział płac w PKB należy w naszym kraju do najniższych w Unii Europejskiej i nadal spada, a wydatki płacowe stanowią mniej niż 10% przychodów firm.

NSZZ „Solidarność” Regionu Toruńsko-Włocławskiego pisze, że przeciętne miesięczne wynagrodzenie netto nie przekracza w Polsce 850 dolarów. To sześciokrotnie mniej niż w Szwajcarii i czterokrotnie mniej niż w Niemczech – a różnice w sile nabywczej płac jedynie częściowo łagodzą te dysproporcje. Więcej niż u nas zarabia się w „kryzysowych” Hiszpanii, Portugalii czy Grecji, a także w Turcji czy Czechach.

Porażająco słabo wyglądamy w porównaniu z USA. Według CNN, sprzedawca w Stanach dostaje 2,1 tys. dolarów netto (6,8 tys. zł), podczas gdy w Polsce 430 dol.; pielęgniarka wykwalifikowana 5661 dol. (18,4 tys. zł), a u nas 2,3 tys. zł; robotnik 2,2 tys. dol., u nas 900 dol. (2,7 tys. zł); dozorca/sprzątacze tam 2070 dol. (6,7 tys. zł), w Polsce 250 dol. (800 zł); sekretarka/pracownik administracyjny 2796 dol. (9,1 tys. zł), a w Polsce 533 dolary (1,6 tys. zł). Tymczasem ceny wielu towarów i usług mamy podobne lub nawet wyższe, np. za benzynę Amerykanie płacą dwa razy mniej niż Polacy, za jeansy Levisa u nas trzeba dać ok. 329 zł, a w USA równowartość 147 zł, zaś „Domek Marzeń” Barbie u nas kosztuje 998 zł, za Oceanem – 588 zł.

Choć wydajność rodaków wzrasta, pracodawcy bardzo niechętnie podnoszą wynagrodzenia, zasłaniając się wysokimi kosztami pracy. Według danych OECD za 2011 r. wydajność pracy w Polsce wynosiła już 43,5 proc. tego co w USA i stale rosła. W stosunku do 1993 r. wzrosła blisko 2,5-krotnie! Za tym wzrostem nie nadążały nasze wypłaty: w ciągu minionych 20 lat

wzrost realnych wynagrodzeń w relacji do poprawy wydajności pracy przekładał się w stosunku 1 do 4. „Solidarność” zwraca uwagę, że w praktyce oznacza to, że aby nasze wynagrodzenia wzrosły o 1 procent, to wydajność musiała poprawić się aż o 4 procent! Warto dodać, że wydajność pracy jest w Niemczech jedynie dwukrotnie większa niż u nas.

„Dziennik Gazeta Prawna” dodaje, że niższe niż w Polsce zarobki w przemyśle poszczególnych krajów Unii Europejskiej występują tylko w Bułgarii, na Łotwie i w Rumunii. Przegonili nas za to Węgrzy, Czesi i Słowacy, których przeciętne pensje były przed 14 laty znacznie niższe niż Polaków. Tymczasem w 2012 r. Czesi zatrudnieni w przemyśle zarabiali aż o 419 euro więcej od swoich nadwiślańskich kolegów.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)